

Deszczowa przygoda

Padał deszcz. Ciężkie krople spadały na ziemię. Kałużę rosły jak grzyby po deszczu. Zdarzyło się jednak, że woda zalała mieszkanie małych myszek. Dobrze, że udało im się uciec przed falą powodziową innym wyjściem. Ale teraz mysia rodzina siedziała pod krzakiem porzeczki w sadzie i z niepokojem patrzyła w niebo. Próbowali ocenić, jak długo będzie jeszcze padać, ale nie wyglądało to obiecująco. Mysie dzieci zaczęły rozpaczać, gdzie one będą dzisiaj spały. Tato wiedział, że musi szybko znaleźć jakieś lokum dla swojej rodziny. Tylko gdzie? Przez chwilę się zastanawiał, ale przypomniał sobie, że niedaleko, pod krzakiem agrestu leżała stara konewka. To będzie dobre miejsce na dzisiejszą noc. Zwrócił się więc do rodziny:

-Moi drodzy, przypomniałem, że tutaj niedaleko, pod agrestem leży stara konewka, więc może tam znajdziemy tymczasowy nocleg i schronienie. Proponuję, że ja razem z Wacusem pójdziemy i sprawdzimy, czy konewka jest wolna.

Pozostała rodzina się ucieszyła i pożegnała swoich zwiadowców. Mimo padającego deszczu udali się w drogę. Początkowo Wacus był dumny, że to właśnie on idzie z tatą szukać nowego domku. Gdy jednak wyszli troszkę dalej Wacus zauważył, że zaginął mu jego tata. Właśnie przepływała rwąca woda, która porwała jego tatę. Wacus nie wiedział, co ma robić. Do tej pory nie musiał sam podejmować takich decyzji. Postanowił jednak kontynuować podróż. Zebrał się na odwagę i ile sił w nogach ruszył przed siebie. Już widział z daleka, gdzie leży konewka. Z rozpędem wpadł do środka i ku swojemu zaskoczeniu zobaczył tam tatę. Wacus stanął jak wryty i ledwie wyjąkał:

- Tato, a co ty tutaj robisz?

- Wszystko dobrze, synu. Woda, która mnie porwała niosła mnie bardzo szybko, ale na szczęście pan pająk zauważył mój kłopot i zarzucił swoją pajęczynę. Udało mi się jej chwycić i wydostać na brzeg tego strumienia. Szybko pobiegłem dalej i dotarłem tutaj.

W tej samej chwili do konewki wbiegły inne myszki i zaczęły rozglądać się dookoła. Chciały zatrzymać się w konewce. Wacus już podniósł głos, że to miejsce jest zajęte i niech sobie szukają innego schronienia, kiedy tato przerwał mu i zaprosił towarzyszy niedoli do pozostania. Wiedział, że w takiej sytuacji trzeba pomagać sobie nawzajem. Zwrócił się również do Wacusia:

- Synku, czy pamiętasz drogę do naszej rodzinki? Proszę sprowadź ich tutaj. Ja nie mam już sił, aby wrócić po nich. Wierzę, że sobie poradzisz.

Na te słowa odezwała się myszka z drugiej rodzinki.

- Widziałem myszki pod krzakiem porzeczki, więc jeśli chcesz, to mogę ci towarzyszyć. We dwóch zawsze raźniej.

Wacus się zgodził, bo bał się, że zaraz zrobi się ciemno i nie odnajdzie mamy z rodzeństwem. Na szczęście wszystko się udało. Rodzina Wacusia dotarła do starej konewki, a tam czekała już na nich kolacja przygotowana przez mamę z drugiej rodziny. I tak to w trudnej sytuacji pomoc innych okazała się najcenniejszym darem. Dlatego pomagajcie innym, dzieci

Skorupek